

A stylized illustration of a gas pipeline system. A hand in a white sleeve with a German flag patch is shown at the top left, gripping a vertical pipe. Another hand in a white sleeve with a Czech flag patch is shown at the bottom right, also gripping a vertical pipe. The pipes are connected by a horizontal section featuring a prominent red handwheel valve. The background is a vibrant, abstract composition of yellow, orange, and red, suggesting a fiery or energetic atmosphere. The overall style is graphic and industrial.

GRZEGORZ MAKUCH

GAZ ŁUPKOWY

Wielka gra o bezpieczeństwo energetyczne

Mikołaj Budzanowski
prof. Erhard Cziomer
Antoni Fałkowski
prof. Mariusz-Orion Jędrysek
prof. Maciej Kaliski
prof. Stanisław Nagy
prof. Stanisław Rychlicki
dr inż. Andrzej Sikora
Bogusław Sonik
prof. Piotr Such
prof. Krzysztof Szczerski
dr inż. Adam Szurlej

GRZEGORZ MAKUCH

GAZ ŁUPKOWY

Wielka gra o bezpieczeństwo energetyczne

KRAKÓW 2014

Copyright © Grzegorz Makuch, 2014

Projekt okładki i skład
Anna Młynarczyk
aniamlynarczyk@gmail.com

Korekta
Magdalena Kędzierska-Zaporowska
Justyna Rączka

ISBN 978-83-934849-5-9

Dystrybucja
Środkowoeuropejski Instytut
Zmiany Społecznej
www.europainstitut.edu.pl
www.gazlupkowy.net

Spis treści

- Wstęp 5
- Infrastruktura jest w sercu debaty europejskiej, ale łupki to niechciane dziecko
Bogusław Sonik 11
- Łatwiej człowieka na Księżyc wysłać, niż nasze łupki rozwiercić
prof. Piotr Such 29
- Polska nie ma strategii energetycznej
prof. Stanisław Nagy 50
- Polityka energetyczna jest sercem gospodarki
prof. Erhard Cziomer 63
- Takie są w Polsce prawa
prof. Stanisław Rychlicki 77
- Energia ma służyć rozwojowi, nie może być ideą oderwaną od realiów
prof. Krzysztof Szczerski 88
- Dostawy gazu z Rosji będą mieć ważny udział
dr Adam Szurlej 112
- Możemy być Szwajcarią energetyczną Europy
prof. Mariusz-Orion Jędrysek 130
- Węgiel pozostanie podstawowym paliwem dla energetyki
prof. Maciej Kaliski 168
- Łatwiej Rosji inwestować w infrastrukturę, niż trzymać dywizję czołgów
dr Andrzej Sikora 176
- Rzeczywistość kształtuje nasze bezpieczeństwo energetyczne
Antoni Falkowski 214
- Trzeba nam jedności w polityce energetycznej
Mikołaj Budzanowski 255
- Podsumowanie 278

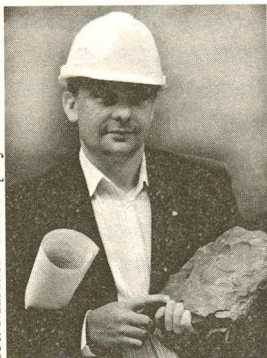
Możemy być Szwajcarią energetyczną Europy

Rozmowa z posłem, Głównym Geologiem Kraju i wiceministrem środowiska w latach 2005–2007 **prof. dr. hab. Mariuszem-Orionem Jędrykiem**

28.08.2012 r.

20.05.2014 r.

fot. Mariusz-Orion Jędrysek



Prof. dr. hab. Mariusz-Orion Jędrysek (ur. 1962) – w 1985 r. ukończył geologię na Uniwersytecie Wrocławskim; 1998 r. – doktor habilitowany nauk o Ziemi, dyscyplina: geologia, specjalność: biogeochemia, geologia izotopowa, ochrona środowiska. Od 2004 profesor, specjalność: nauki o Ziemi; kierownik Zakładu Geologii Stosowanej i Geochemii na Uniwersytecie Wrocławskim. Autor kilkuset artykułów naukowych oraz kilkudziesięciu artykułów prasowych. Pracownik naukowy Uniwersytetu Wrocławskiego. Zasiada w Sejmie VII kadencji, był posłem niezależnym, obecnie

w klubie poselskim Prawo i Sprawiedliwość. W latach 2005–2007 pełnił funkcję Głównego Geologa Kraju oraz wiceministra środowiska. W latach 2006–2007 prezydent Rady Międzynarodowej Organizacji Dna Morskiego przy ONZ. Inicjator poszukiwań gazu w łupkach w Polsce. Zastępca przewodniczącego Sejmowej Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, Przewodniczący Parlamentarnego Zespołu Surowców i Energii, członek Nadzwyczajnej Komisji Energii i Surowców Energetycznych.

Polska Służba Geologiczna

Krótki rys historyczny. W 1951 r. powołano Centralny Urząd Geologiczny (CUG), który istniał do 1986 r. Wówczas zastąpiono go nowo powstałym Ministerstwem Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych. Utworzono również urząd Głównego Geologa Kraju (GGK). W 2001 r. powrócono do idei powołania Polskiej Służby Geologicznej (PSG), którą to funkcję do 21.12.2003 r., czyli do czasu powołania PSG, miał pełnić Państwowy Instytut Geologiczny (PIG). PSG jednak nie powołano, więc 18.12.2003 r. PIG przypisano zadania służby, najpierw na czas nieokreślony, a następnie umocowano Instytut w tej roli w prawie geologicznym i górniczym¹⁶⁵ – w ten sposób stan przejściowy i prowizoryczny stał się prawem.

¹⁶⁵ Ustawa z dnia 9 czerwca 2011, Prawo geologiczne i górnicze, art. 163, [dostęp: 12.06.2011], http://www.mos.gov.pl/g2/big/2011_07/856261f5941ef74d75680ba05043a9d9.pdf.

Widzę, że jest pan dobrze zorientowany. Tak, to jest prowizorka, która trwa do dzisiaj. Napisanie w nowym prawie geologicznym i górniczym, że PIG pełni funkcję służby geologicznej, jeszcze go służbą nie czyni.

Dlaczego pana zdaniem PIG nie może pełnić funkcji służby geologicznej?

PIG jest jednostką naukowo-badawczą, od niedawna państwowym instytutem badawczym, który też ma swoje interesy. Mówiąc w uproszczeniu: ma na celu interes swój, a nie państwa. Interes państwa polskiego podporządkuje swojemu – jest to wręcz obowiązkiem dyrektora PIG. Zresztą, taka też jest natura człowieka i szef PIG byłby kiepskim dyrektorem jednostki naukowej, gdyby to interes Instytutu podporządkował interesowi państwa. Pełna nazwa Instytutu, która niesie z sobą ważną informację na temat kolejności priorytetów, to Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy – Państwowa Służba Geologiczna.

PIG opublikował raport dotyczący gazu z łupków.¹⁶⁶ Powstał on na podstawie 39 otworów z lat 1950–1990, nie obejmuje zasobów Dolnego Śląska (gaz z łupków współwystępujący z zamkniętym w dolnym karbonie). Pomija baseny, w których nie było wierceń, brak również danych o porowatości, przepuszczalności skał łupkowych, składzie chemicznym gazu, ciśnieniu złożowym. PIG nie miał wystarczających danych, ale mimo to opublikował raport, który drastycznie zaniża szacunki polskiego gazu z łupków.

Ma pan rację. Ten raport można przyrównać do próby stwierdzenia, ile jest dwutlenku węgla w wodzie poprzez patrzenie na butelkę wody mineralnej. Do tego ta butelka została zakorkowana trzydzieści lat temu. Albo ile jest czystego etanolu w butelce wódki, która została wyprodukowana czterdzieści lat temu – nawet jeśli butelka ta jest zakręcona. Tego się tak nie da stwierdzić, potrzebne są badania i dane świeżo pobranych i odpowiednio zabezpieczonych rdzeni.

Ponadto tytuł raportu brzmi: „Ocena zasobów wydobywalnych gazu ziemnego i ropy naftowej w formacjach łupkowych dolnego paleozoiku w Polsce”, podczas gdy jest to raport zasobów prognostycznych, a nie wydobywalnych. PIG nie dysponował danymi pozwalającymi określić zasoby wydobywalne¹⁶⁷.

Tak naprawdę to nie jest nawet ocena zasobów prognostycznych, to nie jest żadna przemysłowa ocena. Może mieć ona nieco walorów naukowych na potencjalną pracę naukową. Jak powiedziałem, jest to próba powiedzenia, co znajduje się w butelce, na podstawie intensywnego patrzenia na nią. Tam nie były, i nie mogły być, wykonane jakiegokolwiek działania i poważne badania na rdzeniach. Dziwię się, że dopuszczono do publikacji tego dokumentu, bo ewidentnie było to sprzeczne z interesem państwa polskiego.

¹⁶⁶*Ocena Zasobów Wydobywalnych Gazu Ziarnego i Ropy Naftowej w Formacjach Łupkowych Dolnego Paleozoiku w Polsce* (Basen Bałtycko-Podlasko-Lubelski), PIG, [dostęp: 23.03.2012], http://www.pgi.gov.pl/en/dokumenty-in/cat_view/294-aktualnoci-2012/297-zasoby-gazu.html.

¹⁶⁷„Zasoby prognostyczne są określone na podstawie wielkości i jakości struktur geologicznych, które mogą zawierać daną kopalinę. [...] Zasoby prognostyczne to ocena czysto teoretyczna lecz wynikająca z obecnego stanu wiedzy geologicznej. [...] Zasoby wydobywalne można określić na podstawie badań, zwykle kilkuletnich, a tak naprawdę dopiero zasoby bilansowe, czyli udokumentowane dają podstawę do planowania wydobycia”, M. Wilczyński, *Gaz łupkowy. Szansa czy zagrożenie?*, Instytut im. E. Kwiatkowskiego.

Na wielkość szacunków w tym raporcie wpływ mają również założenia, jakie przyjęto w zakresie efektywności technologii wydobywania oraz znane lub przyjęte parametry geologiczne. Według moich oszacowań wydobywalnego gazu mamy około 1,9 bln m³, co podałem publicznie po raz pierwszy na portalu górniczym NETTG.pl na kilka dni przed opublikowaniem raportu przez Państwowy Instytut Geologiczny. PIG podawał wartość 1,92 bln m³ jako wielkość maksymalną, ale najbardziej prawdopodobne zasoby oscylują w okolicach 0,5 bln m³.

Rząd sprzedał koncesje tanio, chcąc tym samym przyciągnąć do Polski inwestorów zagranicznych. Następnie PIG-PIB-PSG informuje inwestorów, że zapowiadane gazu jest, powiedzmy, kilka procent – co prawdą nie jest.

Zgadzam się, absolutnie nie wolno było wydawać wszystkich koncesji – najwyżej kilkanaście procent i to w określonych miejscach różnym firmom – taka zresztą była moja strategia w rządzie PiS i taka była racja stanu. Całe ryzyko i koszty poszukiwań ponosili inwestorzy zagraniczni, a jedyne, co mieli pewne, to otrzymanie koncesji eksploatacyjnej na te pojedyncze pola koncesyjne. Jednak bez kilku następnych koncesji nic by nie zrobili, a te były już w naszych rękach, więc otrzymanaliby je na naszych warunkach, to znaczy drogo i z naszym dominującym udziałem, pod nadzorem nowo powołanych organów państwa polskiego i w warunkach nowego Prawa geologicznego i górniczego. My nie ryzykowaliśmy więc niczego – oni wszystko. Ale taka sytuacja była do momentu, gdy oni mieli pojedyncze koncesje. Polska na poszukiwania nie wydałaby ani grosza. Tak robi rząd, który dba o interes własnych obywateli i Ojczyzny. Natomiast wydanie wszystkich koncesji spowodowało, że głównie polskie firmy ponoszą ciężar poszukiwań, a inni czekają, spekulując na koncesjach, handlując nimi poza jakąkolwiek kontrolą i wiedzą Polski. Rzecz jasna bez zysku dla państwa. Polskich firm na to nie stać! I na takich warunkach za koncesje należało wziąć nie mniej niż 100 mld zł, a wzięto około 40 mln – czyli mniej niż kosztuje jeden odwiert z poziomym szczelinowaniem. A takich otworów trzeba zrobić minimum sto na jeden basen, by ocenić zasoby gazu i ropy w łupkach. Innych otworów potrzeba setki i Polski na to również nie stać. Jeżeli w PIG-u do takiego oto wniosku doszli, że gazu jest dziesięć razy mniej, co znaczy, że ryzyko jest ogromne i nikt nie wyda wiele na poszukiwania, to należało ten raport PIG zamknąć w szafie i jedynymi osobami, które powinny mieć do niej dostęp, mogli być premier i Główny Geolog Kraju. Co ciekawe – osoby, które napisały raport dla PIG, w momencie publikowania go już w Instytucie nie pracowały. Docierają do mnie informację, że rdzeń tego raportu dali Amerykanie, PIG go tylko obudował tekstem, ale nie treścią merytoryczną. Taki zaniżający komunikat był w interesie firm posiadających koncesje – co najgorsze PIG, który pełni funkcję Polskiej Służby Geologicznej, ten raport firmował.

Autorzy raportu sami odeszli z PIG-u?

Może i tak... może sami odeszli. Czy było to za porozumieniem stron, naciski, kuszenie... Nie wiem, nie znam szczegółów. Pytanie, dlaczego odeszli, pozostaje bez odpowiedzi.

Poszli pewnie do biznesu...

Oczywiście, że tak. Prowadzą własne firmy albo pracują pośrednio dla tych, którym ten raport był na rękę.

Raport PIG-u był na rękę firmom amerykańskim?

Głównie amerykańskim, ale nie tylko. Raport ten był dogodny dla wszystkich firm, które nie chcą ponosić kosztów poszukiwań, płacić w Polsce podatków i płacić za koncesje na eksploatację. Jeżeli w urzędowym raporcie oficjalnie funkcjonującej służby geologicznej w Polsce czytamy, że gazu nie ma albo jest go bardzo mało, to tym samym wydobywanie gazu z łupków w Polsce staje się nieopłacalne albo mało opłacalne. W związku z tym nie może być mowy o podatkach od wydobywania czy opłatach za koncesje na eksploatację, a jeśli już, to co najwyżej symbolicznych – taki komunikat miał pójść w świat. I poszedł. To był PIG-owski strzał Polsce nie w kolano, ale w głowę. Podkreślam, zaniżanie wielkości wydobywalnych zasobów gazu jest w interesie inwestorów, którzy dostali mocny argument do negocjacji i walki o niskie opodatkowanie wydobywania gazu w przyszłości – bowiem skoro gazu jest mało, to jego wydobycie również jest niewielkie i nie można nakładać podatków. Tak też traktuję ostatni raport Służby Geologicznej USA (USGS), która dba o interesy inwestorów z USA, zaniżając wielkość polskich zasobów kilkadziesiąt razy. Pytanie, dlaczego PIG jako Państwowa Służba Geologiczna nie dba o nasze interesy. Jestem przekonany, że trwa i będzie się pogłębiać konsolidacja koncesji w rękach magnatów finansowych, którzy co rusz w miarę potrzeby będą ogłaszać jakiś sukces w wierceniach po to tylko, by utrzymać popularność koalicji rządzącej i by PO utrzymywało im wygodną władzę. Dziś, zważywszy na udziały Skarbu Państwa (SP) w przedsiębiorstwach i to, kto ma koncesje łupkowe, szacuję, że SP ma kilkanaście procent koncesji, a jeden z magnatów jedną czwartą.

Jedną czwartą?

No, może jedną trzecią.

Raport Najwyższej Izby Kontroli

Był pan autorem wniosku, popartego przez Parlamentarny Zespół Surowców i Energii, do Najwyższej Izby Kontroli (NIK), by zbadać działalność PIG i organów Państwa w zakresie koncesji na gaz w łupkach. Możemy o tym raporcie porozmawiać?

Raport NIK jest druzgocący dla premiera Tuska, kolejnych ministrów, w tym szczególnie szefów resortu środowiska i PIG, a media przyrządowe milczą, jakby nic się nie stało. Ten raport ma trzy warstwy – podsumowanie, tekst główny i to, czego w nim nie ma, a być powinno. Mimo zarzutów najcięższego kalibru NIK wydał ocenę pozytywną, a podsumowanie jest eufemizowaniem głównego tekstu. Nie mogę się przebić w Komisji Ochrony Środowiska Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz w nowo powstałej Komisji Energii i Surowców Energetycznych z postulatem, aby poddano raport NIK dyskusji. Najważniejsze, że jednak powstał. Jest to pierwsze tego typu dzieło w Europie i wymagało wiele wysiłku, a specjalistyczne wymagania chyba przerosły NIK. Ale przerosłyby każdego – czegoś podobnego nie robił przedtem nikt nigdy.

Co jest pana zdaniem w tym raporcie najważniejsze?

Zarzutów jest ogrom i tezy zawarte w podsumowaniu nie są reprezentatywne w stosunku do tego, co możemy przeczytać w tekście głównym. Pozwoli pan, że wymienię tylko najważniejsze zarzuty NIK-u. Są to: znaczne opóźnienie prac związanych z tworzeniem i nowelizacją prawa dotyczącego poszukiwania i wydobywania węgłowodorów, w tym gazu z łupków, oraz przepisów w zakresie opodatkowania kontrolowanej działalności; niepowołanie – ustanowionego rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 22 czerwca 2012 r. – Pełnomocnika Rządu do spraw Rozwoju Wydobywania Węgłowodorów¹⁶⁸; nierzetelne i przewlekłe postępowania administracyjne prowadzone przez Ministerstwo Środowiska w sprawie udzielenia koncesji na poszukiwanie i rozpoznawanie gazu z łupków (średni czas oczekiwania to 132 dni, rekordziści czekali 767, 867 i 921 dni); nieprzeprowadzanie kontroli przedsiębiorców w zakresie zgodności wykonywania działalności z udzieloną koncesją; udokumentowane zagrożenie korupcją przy wydawaniu koncesji (pracownik DGiKG pisał wnioski o przyznanie koncesji dla firm); brak kontroli i wiedzy państwa w zakresie zmian właścicielskich koncesji na poszukiwania; utrata informacji geologicznej będącej własnością SP i brak przekazania nowej (w tym utrata rdzeni wiertniczych poprzez wywożenie ich poza teren RP), do czego zobowiązany jest koncesjonariusz (koncesjodawca); opublikowanie nierzetelnego raportu przez Państwowy Instytut Geologiczny - Państwowy Instytut Badawczy - Państwową Służbę Geologiczną

NIK w raporcie informuje nas, że z 13 pobranych rdzeni 12 nie nadaje się do przeprowadzenia na nich jakichkolwiek badań. Oznacza to, że po kilku latach prac i poszukiwań PIG ma jeden rdzeń, który mógłby przebadać, gdyby było warto. A nie jest, bo nie wiadomo, co to za rdzeń, skąd, z jakiej głębokości itd.

PIG nie był uprawniony do egzekwowania od koncesjonariuszy składania próbek geologicznych, bo ta sprawa nie została ustalona na linii MŚ-PIG. Ponadto Centralne Archiwum Geologiczne (CAG) nie miało kompetentnych pracowników mogących weryfikować składane próbki. Mówiąc wprost: firma przywoziła rdzeń w skrzyni, urzędnik przyjął skrzynię, podpisał papierek i to wszystko. Oczywiście, są rdzenie, które warto przebadać, ale one zostały wywiezione do Niemiec i USA – to też raport NIK opisuje. Nie wspomnę już o niszczeniu rdzeni, bo firmy przecinały je i większą część zatrzymywały dla siebie, pozostawiając nam jakieś resztki.

Powiedział pan, że raport składa się z trzech części: podsumowania, tekstu głównego i tego, czego w nim nie ma. Czego NIK nie zauważył?

Braki dotyczą zagadnień z zakresu: oceny strat Skarbu Państwa z wydania nadmiernej liczby koncesji (wszystkich możliwych) bez odpowiedniego przygotowania prawno-organizacyjno-finansowego Rzeczypospolitej Polskiej; oceny utraconych korzyści SP wynikające z handlu koncesjami; oceny ryzyka wynikającego z nie-

¹⁶⁸ Wciąż nie powołano Pełnomocnika Rządu ds. Węgłowodorów. Ale już w 2009 r. rząd powołał Pełnomocnika ds. Energetyki Jądrowej, przygotował harmonogram inwestycji i listę lokalizacji. Szerzej zob.: *Polska i Rosja podpisały międzyrządowe porozumienie gazowe*, KPRM, [dostęp 22.10.2014], <https://www.premier.gov.pl/wydarzenia/aktualnosci/polska-i-rosja-podpisały-miedzyrządowe-porozumienie-gazowe.html>.

